38

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Bitwa o Midway

Życie codzienne

Ubierać się pod okupacją

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Commonwealth

Postacie

Nimitz



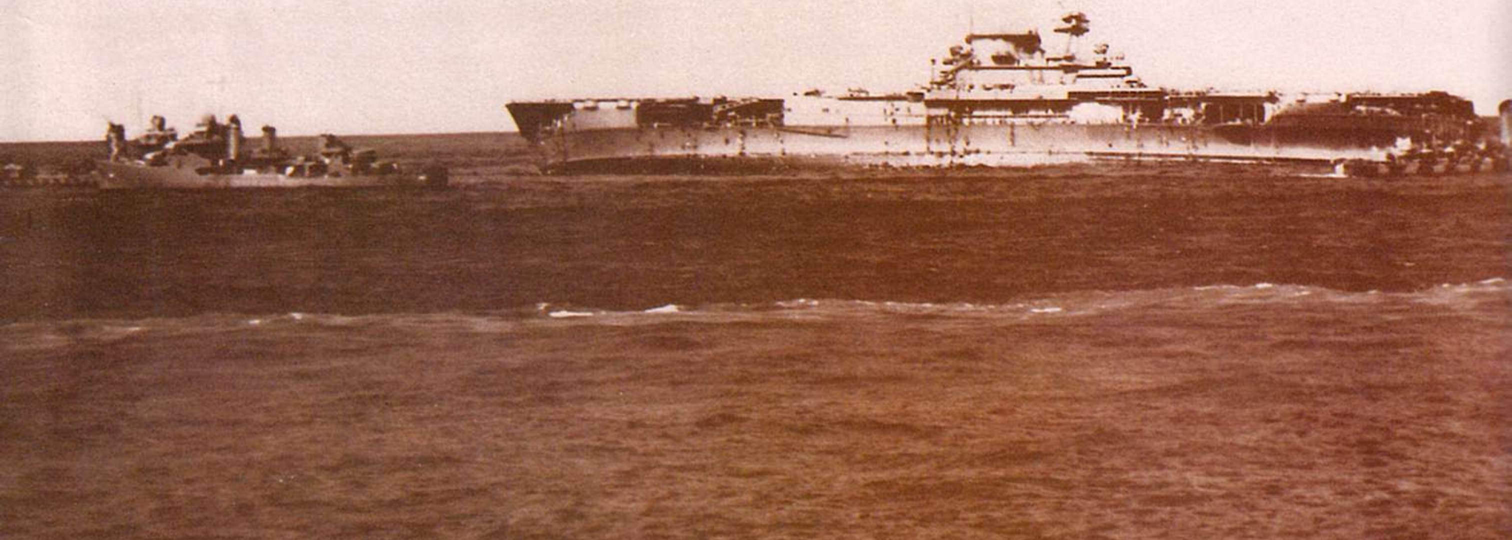
Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Polski" - 1 czerwca 1942
„Wieści Polskie" - 7 czerwca 1942

PONADTO W NUMERZE • REPRINTY GAZET • AFISZ

cena 3,99 zł co tydzień

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765



Bitwa o Midway

▲ 6 czerwca 1942 r. Na skutek japońskiego ataku idzie na dno amerykański lotniskowiec USS *Yorktown*. (DITE/USIS)

Od momentu ataku na Pearl Harbor wydaje się, że panowanie Japonii na Pacyfiku jest tylko kwestią czasu. Nieoczekiwany amerykański odwet za „dzień hańby" unicestwi japońskie nadzieje.

W dniach od 3 do 8 maja 1942 r. japoński podbój Pacyfiku zostaje brutalnie zahamowany. Do tej pory, w tej części świata, udziałem Japończyków były same zwycięstwa. Chcąc więc wykorzystać tę przewagę, głównodowodzący japońskiej floty, admirał Yamamoto, decyduje się na wielkie natarcie. Jednocześnie rozpoczyna dwie niezależne operacje. Pierwsza nosi kryptonim MO. Jej celem jest Morze Koralowe, którego opanowanie ma otworzyć Japończykom drogę do Australii. Druga, nosząca nazwę MI, skierowana jest przeciwko amerykańskiej bazie na Midway, będącej kluczem do zawładnięcia Aleutami. Jeśli operacja ta zostanie uwieńczona sukcesem, Japończycy poważnie zagrożą zachodnim wybrzeżom Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza wojskowym bazom położonym na Alasce. Yamamoto ma nadzieję zneutralizować ostatnie amerykańskie jednostki działające na Pacyfiku.

W obliczu operacji MO

Natychmiast po przechwyceniu wiadomości o planowanym ataku admirał Nimitz poleca opracowanie strategii obrony Australii. Musi działać pośpiesznie, ponieważ ma zaledwie dwa tygodnie na zebranie swoich sił. Informacje przechwycone przez Amerykanów mówią o ruchach japońskich wojsk, w skład których wchodzi dwadzieścia grup sił lądowych osłanianych kilkoma setkami samolotów, krążowniki oraz lekki lotniskowiec *Ryukaku*. Jednostki te mają wylądować w Nowej Gwinei, Nowej Brytanii i na Wyspach Salomona około 3 maja, aby w ten sposób przejąć kontrolę nad Morzem Koralowym, skąd wyruszą w przyszłości w kierunku Nowej Kaledonii oraz Wysp Fidżi. Nimitz może im przeciwstawić tylko cztery *task force* - grupy okrętów skupione wokół jednego lotniskowca. To-



◀ Koncepcja naczelnego dowódcy sił japońskich admirała Yamamoto polega na otoczeniu Midway od wschodu i północnego wschodu zaporami łodzi podwodnych. (zbiory prywatne)

też decyduje się na praktycznie całkowite pozbawienie Hawajów obrony, co znacznie zwiększa liczbę okrętów pozostających do jego dyspozycji. Sztab przyjmuje ten plan. Admirał Halsey opuszcza Pearl Harbor 30 kwietnia 1942 r. Towarzyszą mu lotniskowce *Entreprise* i *Yorktown*. Ich zadaniem jest „uniemożliwić nieprzyjacielowi jakiekolwiek posuwanie się do przodu w rejonie Nowej Gwinei i Wysp Salomona". Halsey nie ma przy tym najmniejszej pewności, czy uda się mu połączyć z jednostkami admirała Fletchera, który także kieruje się w ten rejon.

Niemal równocześnie, 30 kwietnia 1942 r., dwa transporty eskortowane przez niszczyciele i osłaniane przez lotniskowce *Zuikaku* i *Shokaku*, które wyszły z Truk, aby wziąć udział w natarciu przewidywanym na 3 maja, przemierzają Morze Koralowe płynąc w stronę Tulagi. Nazajutrz inwazyjne siły z Port Moresby opuszczają Rabaul. Składają się one z jedenastu transportowców. Towarzyszą im trzy krążowniki, lekki lotniskowiec *Shoho* oraz cztery ciężkie krążowniki admirała Goto. Jednakże admirał Inouye musi zdawać sobie sprawę z trudności organizacyjnych, skoro na 10 maja wysyła dwa ze swoich lotniskowców z rozkazem dołączenia do kombinowanej floty admirała Yamamoto atakującego Midway. Nie wie, że pewien amerykański oddział już zmierza w jego kierunku. Na dodatek nie docenia amerykańskich sił. Sądzi na przykład, że lotniskowiec *Lexington* został zatopiony w trakcie jednej z uprzednich bitew, podczas gdy okręt ten, choć bardzo poważnie uszkodzony, uratował się z opresji. Efekt zaskoczenia, na który tak bardzo liczą Japończycy jest zatem całkowicie chybiony. Wszystkie siły obronne Australii są w stanie pogotowia bojowego już od pierwszych dni maja. Poza tym siły amerykańskie łączą się w okolicach Buttercup Point, na Morzu Koralowym, około 300 km od Nowych Hybryd. Flota składa się z *task force* 11, w skład którego wchodzą lotniskowiec *Lexington* admirała Fitcha oraz z *task force* 17 admirała Fletchera z lotniskowcem *Yorktown*. Wspierają je dwa australijskie krążowniki admirała Crace'a, które nadpłynęły ze wschodu, amerykański ciężki krążownik *Chicago* i niszczyciele *Perkins* i *Walke*.



Pierwsze strzały

3 maja wojska japońskie znajdują się jednak w trudnej sytuacji. Lotniskowce admirała Takagi na skutek szalejącej burzy mu-

▲ Dwie torpedy japońskie trafiły lotniskowiec USS *Lexington*. Rozkaz natychmiastowego opuszczenia statku zostaje wydany.
(zbiory prywatne)

◀ Starszy marynarz floty japońskiej.
(zbiory prywatne)

siały szukać schronienia w porcie. Straciły zatem ponad 800 km w stosunku do głównych sił inwazyjnych. Ale admirał Fletcher także jest nieco spóźniony w stosunku do planu marszruty. W chwili gdy Japończycy okrążają Tulagi, jego okręt znajduje się jeszcze o 160 km od Buttercup Point. Jest on zmuszony skrócić swój załadunek i zwiększyć prędkość do 27 węzłów mknąc w stronę Wysp Salomona. Wtedy też, nie chcąc używać radia, aby nie zdradzić Japończykom swojej pozycji, wysyła Fitchowi jeden niszczyciel z zadaniem wyznaczenia następnego spotkania.

Potyczki

Pierwsze starcia z Japończykami przynoszą Amerykanom same sukcesy, chociaż nie mają one decydującego wpływu na panującą sytuację. 4 maja *Yorktown* wywija się nieprzyjacielskim hydroplanom i przeprowadza całą serię ataków na Tulagi, niszcząc zresztą wiele samolotów. To „zwycięstwo" Fletchera jest względne. Biorąc pod uwagę ilość zużytej przez Amerykanów amunicji, rezultaty operacji są raczej mierne. W tym samym czasie w Guadalcanal US Air Force przeprowadza gwałtowny i niespodziewany atak, na skutek którego Japończycy tracą jeden transportowiec, jeden stawiacz min i jeden niszczyciel. Tak więc admirał Inouye, nie mogąc już liczyć na wsparcie lotniskowców admirała Takagi, wycofuje się. Kiedy lekki lotniskowiec *Shoho* i ciężkie krążowniki admirała Goto wreszcie przybywają na miejsce spotkania, Amerykanie już dawno zdążyli się stamtąd wycofać. Pogoda także sprzyja Amerykanom. Zwaliste chmury nie pozwalają działać japońskiemu lotnictwu. Admirał Fletcher dołącza do sił admirała Crace'a. 6 maja dociera do nich lotniskowiec *Lexington*. Plan przewiduje zorganizowanie nieprzyjacielowi zasadzki w miejscu położonym na zachód od jego aktualnej pozycji, w Jomard Passage.

Lotniskowce admirała Takagi na skutek szalejącej burzy musiały szukać schronienia w porcie.

Nieporozumienia i błędy

Od tej chwili nastąpi cała seria błędów zarówno z jednej jak i z drugiej strony, co spowoduje, że nie dojdzie do natychmiastowego spotkania obydwu przeciwników. Natomiast nadal mają miejsca potyczki pomniejszych jednostek. Zgodnie z planem Fletcher dzieli swoją *task force* na dwie grupy. Pierwsza, pozostająca pod rozkazami admirała Crace'a, płynie na zachód. Druga kieruje się na północ, w stronę Jomard Passage. Fletcher nie wie, że został namierzony przez japońskie hydroplany. W tym samym czasie admirał Inouye dostaje ostrzeżenie, że dwa amerykańskie lotniskowce kierują się w stronę Port Moresby, aby tam przechwycić główne siły natarcia. Ze swojej kwatery głównej w Rabaul natychmiast poleca lotniskowcom admirała Takagi oraz ciężkim krążownikom admirała Goto zaatakować amerykańską *task force*.

7 maja, po zatankowaniu nieopodal Guadalcanal, admirał Hara rozpoczyna poszukiwania amerykańskiej *task force*. Około 7.30 jego powietrzne patrole sygnalizują mu obecność jednego lotniskowca i jednego krążownika. Kieruje przeciwko nim lotniskowce *Shokaku* i *Zuikaku*. Jednak japońskie zwiady popełniły błąd. Okręty, które Japończycy wzięli za lotniskowiec i krążownik to zbiornikowiec *Neosho* i niszczyciel *Sims*, które Fletcher pozostawił z tyłu. Pomimo to, około południa, Japończycy przypuszczają atak. *Sims* zostaje zniszczony już w pierwszym natarciu. *Neosho*, który jest poważnie uszkodzony, udaje się uciec dzięki zasłonie dymnej utworzonej przez dymy szalejącego na jego pokładzie pożaru. Japońscy piloci sądzą, że udało się im go zatopić.

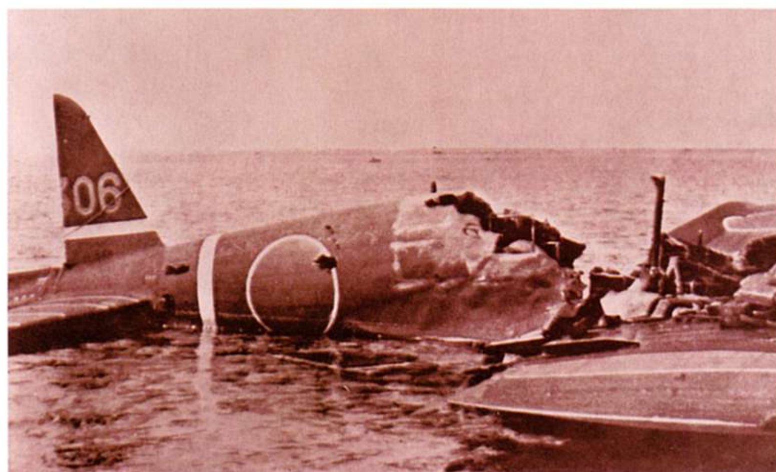
Także Fletcher nie uniknie pomyłki w ocenie sytuacji. Wysyła prawie wszystkie samoloty ze swojego lotniskowca *Lexington* na spotkanie nieprzyjacielskiej floty złożonej, według obserwacji zwiadowców, z dwóch lotniskowców i czterech ciężkich krążowników. Tymczasem chodzi jedynie o dwa lekkie krążowniki i dwie kanonierki, dla których pozbawiono *Lexingtona* jego lotnictwa pozostawiając go tym samym na łasce nieprzyjaciela. Jednak *task force* udaje się ujść cało, ponieważ lotnictwo admirała Takagi zajęte jest atakowaniem *Neosho* i *Simsa*. Jedynie admirał Goto mógłby jeszcze skierować swoje samoloty na Amerykanów, ale właśnie wtedy musi on użyć ich do osłony transportowców jednostek płynących w kierunku Port Moresby.

Śmierć Shoho

7 maja 1942 r., pod koniec dnia, Amerykanom udaje się odnieść jeszcze jedno zwycięstwo. Około 11.00 rano jeden z pilotów powietrznej grupy z lotniskowca *Lexington* dostrzega lekki japoński lotniskowiec *Shoho*. Pierwsze natarcie kapitana

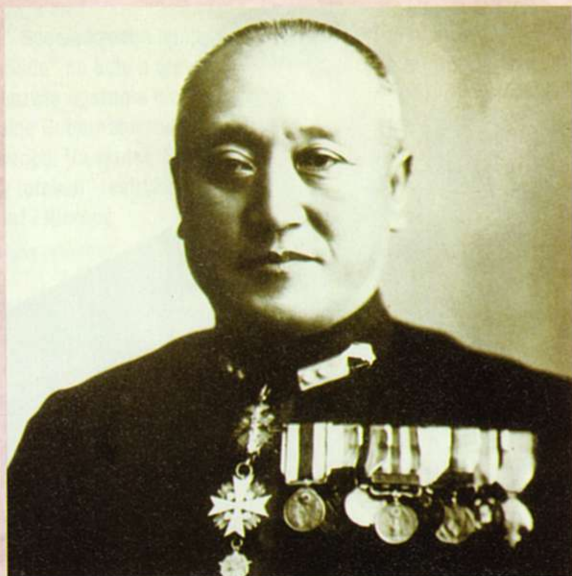


▲ Na czele zaangażowanej w bitwę o Midway amerykańskiej *task force* 17 stał kontradmirał Franck Jack Fletcher.
(zbiory prywatne)



◄ Szczątki japońskiego bombowca strąconego podczas walk na Morzu Koralowym.
(DITE/USIS)

▼ W bitwie na Morzu Koralowym japoński lotniskowiec *Shokaku* padł łupem amerykańskich samolotów.
(DITE/USIS)



▲ **Aby wesprzeć główne uderzenie na Midway, z północy nadciągał admirał Kondo.** *(zbiory prywatne)*

▶ **Pas startowy na wyspie Midway.** *(zbiory prywatne)*

▶ **Odznaka kadetów marynarki japońskiej.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Flota amerykańska w marszu.** *(zbiory prywatne)*

Aulta eliminuje z walki pięć japońskich samolotów. Lotniskowiec pozostaje nietknięty. Wyrok śmierci wyda na niego jego własny dowódca, kapitan Izawa, popełniając iście szkolny błąd. By ułatwić start ostatnim samolotom, obróci on okręt zgodnie z kierunkiem wiatru. W ten sposób okręt stanie się on idealnym wręcz celem dla bombowców z lotniskowca *Lexington* wspieranych przez samoloty torpedowe z lotniskowca *Yorktown*. Podczas gdy sześć japońskich samolotów typu *Zero* usiłuje opóźnić nadejście nieuniknionej katastrofy, 93 amerykańskie samoloty myśliwskie i bombowce pastwią się nad *Shoho*, który wyraźnie słabnie pod ostrzałem nieprzyjaciela. Ostatecznie dzieło zniszczenia zakończą bombowce torpedowe, które nadlatują z lotniskowca *Yorktown*. Dla Amerykanów jest to bardzo ważne zwycięstwo. Nie ono jednak zaważy na losach bitwy. Do końca dnia amerykańska i japońska flota nadal będą mijać się we mgle. Dwukrotnie Japończycy dosłownie ocierają się o Amerykanów. Nawet niektórzy japońscy piloci usiłują wylądować na *Yorktown* biorąc go we mgle za macierzysty okręt. Po obu stronach walka staje się coraz bardziej bezładna. Wreszcie w nocy z 7 na 8 maja 1942 r. obydwie floty dokładnie ustalają nawzajem swoje pozycje. Admirałowie postanawiają odłożyć ostateczną konfrontację do dnia następnego.



Gwałtowne walki

W dniu 8 maja 1942 r., od rana, japońskie i amerykańskie załogi przygotowują się gorączkowo do walki. Jeszcze przed wschodem słońca z *Lexingtona* startują pierwsze eskadry bombowców, natomiast admirał Hara wysyła japońskie myśliwce na poszukiwanie amerykańskich okrętów. Około 8.00 po obu stronach depesze radiowe sygnalizują pojawienie się nieprzyjacielskich jednostek. Admirał Fletcher natychmiast wydaje rozkaz startu. W powietrze wzbija się 87 samolotów. Około 9.00 z lotniskowca *Yorktown* startuje dalszych 9 samolotów. Walką powietrzną dowodzi, z racji swojego doświadczenia, admirał Fitch. Około 11.00 dochodzi do bezpośredniej walki. Pierwsze akcje dają przewagę Japończykom. Podczas gdy Amerykanie tracą czas na organizowanie obrony, lotniskowiec *Zuikaku* skrywa się przed powietrznymi atakami nieprzyjaciela w gęstych chmurach. W tym samym czasie z lotniskowca *Shokaku* startują samoloty myśliwskie. Już od pierwszych chwil hydroplany kapitana Joe Taylora mają okazję zmierzyć się z 18 samolotami *Zero*, które stanowią podstawową osłonę *Shokaku*. W tej potyczce amerykańscy piloci walczą w sposób dość chaotyczny, co nie pozwoli im wykorzystać liczebnej przewagi. Nawet opatrznościowe pojawienie się 15 bombowców i 6 *Wildcatów* nie doprowadza do zmiany sytuacji. Jednakże Amerykanom udaje się niekiedy osiągnąć cel, chociaż znacznie przeceniają skuteczność i zasięg trafienia. Początkowo sądzą, że mają do czynienia z lotniskowcem *Zuikaku*. Wydaje się im, że jedyny bombowiec, któremu udało się trafić w lotniskowiec, zadał mu śmiertelną ranę. Istotnie, wydaje się, że uszkodzony *Shokaku* nie stanowi już większego zagrożenia. Złudzenie to trwa zaledwie godzinę, tyle ile trwają prace remontowe na lotniskowcu.

Japońscy piloci usiłują wylądować na Yorktown biorąc go we mgle za macierzysty okręt.

Japoński atak jest wyjątkowo ciężki. Zaledwie kilku *Wildcatom* udało się wystartować, by odeprzeć japońskie samoloty myśliwskie. Inicjatywa amerykańska jest całkowicie chybiona. Piloci japońscy atakują korzystając ze sprzyjającego im słońca, które oślepia przeciwnika. Już w pierwszych chwilach japońskie torpedy uszkadzają lotniskowiec *Yorktown*. Dym wydobywający się z płonącego okrętu jest tak potężny, że Japończycy, przekonani, że został śmiertelnie ugodzony, wycofują się. Tymczasem na jego pokładzie wrą prace remontowe. Lotniskowiec włączy się do dalszej walki na krótko. Kolejne eksplozje spowodują decyzję o ewakuacji okrętu. Nad polem bitwy zapada noc. Bilans pierwszego dnia operacji jest niekorzystny dla Amerykanów. Stracili oni 66 samolotów, 543 członków załóg, jeden statek zaopatrzeniowy i jeden niszczyciel, zatopiony lotniskowiec *Lexington* o wyporności 42000 ton i ciężko uszkodzony lotniskowiec *Yorktown*. Po stronie japońskiej strąconych zostało 77 samolotów, 1074 członków załogi poniosło śmierć, a lotniskowiec *Shoho* poszedł na dno Pacyfiku. A mimo to rzeczywisty sukces strategiczny leży po stronie amerykańskiej. W wyniku walk admirał Inouye opóźnia rozpoczęcie ataku na Port Moresby, a admirałowie Goto i Takagi rezygnują z dalszej walki. Tracą tym samym cenną okazję do zadania ostatecznego ciosu flocie amerykańskiej na Pacyfiku. Ich rezygnacja powoduje wściekłość admirała Yamamoto. Opóźnienie, jakiego nabrali Japończycy, jest nie do odrobienia. Zaważy ono na losach wojny o panowanie na wodach Pacyfiku.

Bój o Midway

5 maja 1942 r., jeszcze w czasie trwania walk na Morzu Koralowym, japoński sztab generalny rozpoczął opracowywanie planów ataku na wyspę Midway. Operacja, obdarzona kryptonimem MI, ma stanowić połączony atak floty i wojsk lądowych, a jej celem jest zdobycie wyspy, a tym samym wejście w posiadanie wszystkich punktów strategicznych na zachód od Aleutów. W japońskich planach należy ona do

STOSUNEK SIŁ
lotniskowce

JAPONIA		USA
	2,7 : 1	
8		3



Ilość jednostek podczas bitwy o Midway

najstaranniej opracowanych i największych przedsięwzięć, na jakie dotychczas zdecydowało się japońskie dowództwo. W istocie, admirał Yamamoto, otoczony współpracownikami na miarę kapitana Kaneto Kuroshimy, opracował wyjątkowo zawiłą i precyzyjną strategię ataku. Ma on polegać na serii jednoczesnych, lub postępujących po sobie ofensyw, przeprowadzanych przez 11 pancerników (wśród których znajduje się nowoczesny 80 tys. tonowy gigant *Yamato*), 8 lotniskowców, 22 krążowniki, 65 niszczycieli, 21 okrętów podwodnych i ponad 200 samolotów. Siły owe są podzielone na sześć jednostek, które mają być rozpostarte na wodach Pacyfiku od Marianów po Aleuty. Taktyka Yamamoto polega na mylącym manewrze pozorującym atak na Aleuty, który pozwolić ma admirałowi Nagano na przeprowadzenie akcji na Midway. Do opanowania wyspy gotowych jest 2000 żołnierzy japońskiej piechoty. W ten sposób Yamamoto liczy na to, iż uda mu się wciągnąć w pułapkę większość okrętów amerykańskich. Jego ambitna i ryzykowna strategia wywołuje polemikę w samym sercu sztabu generalnego wojsk japońskich. Obiekcje sprzeciwiających się jej generałów nie są pozbawione podstaw. Midway należy do najlepiej strzeżonych wysp Pacyfiku. Do jej osłony Stany Zjednoczone przeznaczyły kilka eskadr bombowców. Z kolei ogrom obszaru, na jakim miałaby się rozegrać cała operacja sprawia, że najmniejsze problemy w łączności pomiędzy biorącymi w niej udział jednostkami japońskimi niechybnie doprowadziłyby do zachwiania koordynacji działań. Mimo tych obiekcji admirał Yamamoto nie przystaje na żadne ustępstwa. Data ataku zostaje zatwierdzona. 1 czerwca 1942 r. japońska flota zaatakuje Midway. I właśnie wtedy Yamamoto popełnia błąd. Postanawia powrócić do tradycyjnej strategii walki morskiej, przerzucając ciężar walk na siły nawodne. Wsparcie przez lotnictwo schodzi na drugi plan. Brak koncentracji sił w konkretnym punkcie pozwala wprawdzie spodziewać się stereotypowej reakcji floty amerykańskiej, ale rzeczywisty sukces całego przedsięwzięcia spoczywa w pierwszym rzędzie na utrzymaniu japońskich planów w najściślejszej tajemnicy. A właśnie owego sekretu nie uda się Japończykom utrzymać.

Yamamoto liczy na to, iż uda mu się wciągnąć w pułapkę większość okrętów amerykańskich.

Sukces wywiadu amerykańskiego

Amerykański wywiad nie szczędzi wysiłków. Bezlitosna wojna o szyfry trwa. Po wielu bezowocnych próbach Amerykanom udaje się odczytać meldunki japońskie, z których wynika, że na ostatnie dni maja Cesarstwo planuje jakąś olbrzymią operację w okolicach Midway. To wystarcza. Reakcja amerykańska nie każe na siebie czekać. Do zagrożonego inwazją sektora wysłane są znaczne posiłki. Kolejna rozszyfrowana depesza pozwala Amerykanom przeniknąć tajemnicę japońskiej zasadzki. Mimo to amerykański sztab generalny nadal daje pierwszeństwo obronie Atlantyku. Generałowie Nimitz i MacArthur „muszą poradzić sobie sami". Takie stanowisko rządu stawia ich w delikatnej sytuacji. Siły amerykańskie zostały poważnie nadwątlone podczas bitwy o Morze Koralowe. Zdolne do akcji okręty muszą zapewnić osłonę niezmierzonych przestrzeni, łącznie z osłoną Australii, Hawajów i Midway. Owe trudności wzrastają wraz z odmową Wielkiej Brytanii wsparcia floty Stanów Zjednoczonych brytyjskimi jednostkami znajdującymi się w sektorze. W międzyczasie amerykański wywiad przekazuje admirałowi Nimitzowi szczegóły japońskiego planu. Dotyczą one dwóch operacji. Jedna z nich, po uprzednich nalotach na Alaskę, ma być skierowana w stronę Wysp Aleuckich. Bio-

▲ Japońskie myśliwce *Mitsubishi* A6 M2 typu *Zero*, użyte do walki z amerykańskimi *Boeingami* B-17, nie zdołały zapewnić ochrony lotniskowcowi *Shoho*.
(Jean Restayn)

▼ Japońskie afisze gloryfikowały bohaterstwo i poświęcenie pilotów w imię chwały Imperium i Cesarza.
(zbiory prywatne)

30 V 1942

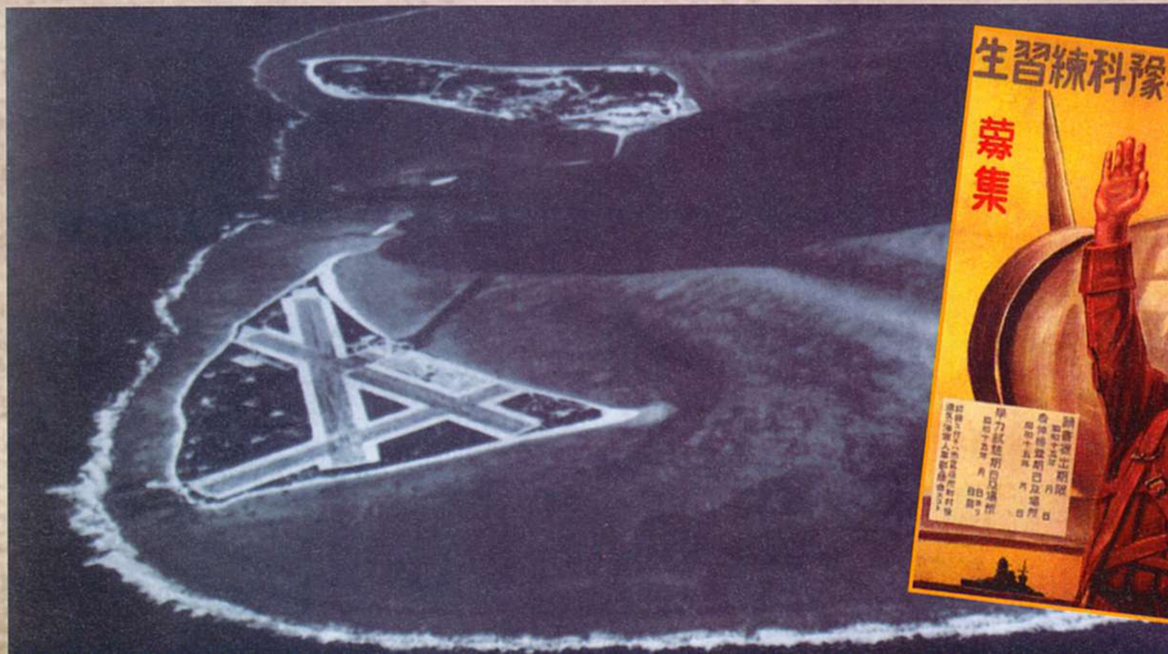
• Kolonia: rajd „1000 bombowców" - lotnictwo brytyjskie bombarduje miasto powodując dotkliwe zniszczenia.



• Ukraina: powołanie Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego. Na jego czele staje Teodor Strakacz, ludowy komisarz NKWD Ukraińskiej SRR. Jemu właśnie podlegać będą oddziały partyzantki radzieckiej działające na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

31 V 1942

• Los Angeles: premiera filmu „In old California". W roli głównej występuje John Wayne.







który tak liczył Yamamoto. W przeciwieństwie do Amerykanów wysłany w awangardzie admirał Nagumo ma poważne trudności w zlokalizowaniu pozycji marynarki amerykańskiej. Mimo to decyduje się wydać rozkaz pierwszego nalotu na Midway, sądząc, że uda mu się szybko doprowadzić do przeprowadzenia desantu na wyspę. 72 bombowce i 36 samolotów myśliwskich zbliża się do atolu. Pierwsze walki powietrzne nad Midway kończą się przewagą Japończyków. Stare *Buffalo* czy *Wildcaty* należące do US Air Force nie mogą się równać z 36 japońskimi samolotami typu *Zero*. Po przeniknięciu zapory przeciwlotniczej bombowce japońskie atakują wyspę, niszczą hangary hydroplanów, zapasy paliwa i szpital w Send Island. Amerykanie tracą 17 samolotów, a co gorsze, bezsilnie patrzą na zgliszcza centrali elektrycznej i centrali dowodzenia marynarki. Japończycy stracili w tej pierwszej potyczce zaledwie cztery bombowce i dwa samoloty myśliwskie.

◀ Amerykańskie bombowce nurkujące typu *Dauntless* podczas misji. *(DITE/USIS)*

▶ Za lotniskowcami admirała Nagumo podążał wraz ze swą flotyllą niszczycieli admirał Razio Tanaka. *(zbiory prywatne)*

▶ Czapka oficera japońskiej Cesarskiej marynarki wojennej. *(zbiory prywatne)*

▼ Czerwiec 1942 r. Ogarnięty płomieniami japoński krążownik *Mogami* dryfuje zdany na łaskę losu. *(DITE/USIS)*

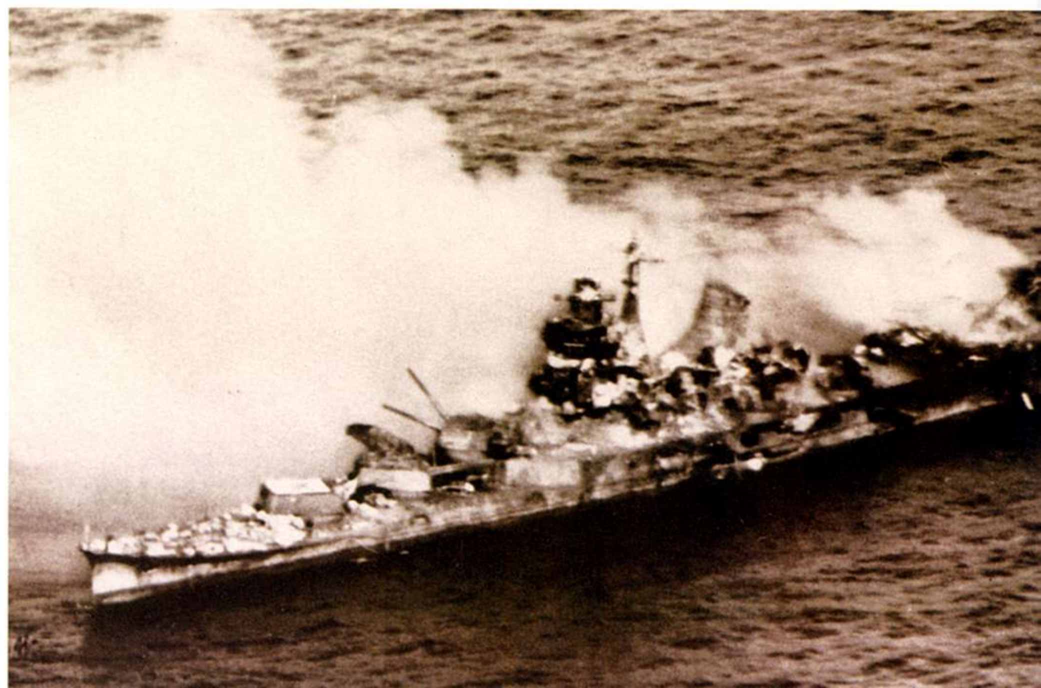
Sukcesy Amerykanów

Właśnie ów nalot spowoduje zmianę w planach japońskich. Admirał Nagumo podejmie decyzję o zaopatrzeniu swych jednostek w świeże zapasy amunicji. Właśnie ten moment zostanie wybrany przez admirała Spruance do przeprowadzenia ryzykownego nalotu. Bombowce z lotniskowców *Enterprise* i *Hornet* kierują się w stronę jednostek Nagumo. Spruance rzuca do ataku trzy fale samolotów, w sumie 155 maszyn. Nagumo jest całkowicie zaskoczony. Na domiar złego samoloty z lotniskowca *Akagi* właśnie wystartowały do drugiego nalotu na Midway. Japoński sztab generalny ogarnia panika. W stronę sił admirała Na-

rą w niej udział dwa lotniskowce. Celem drugiej jest atak na Midway. Obrona Midway zostaje wzmocniona 23 hydroplanami patrolowymi, 27 samolotami myśliwskimi, 16 bombowcami, 17 bombowcami torpedowymi i 17 B-17. Atol jest więc przygotowany do odparcia wroga.

Pierwsze operacje

Począwszy od 30 maja jednostki amerykańskie opuszczają jedna po drugiej wody hawajskie. Zostają zlokalizowane przez japońskie radary. Jednocześnie, w oparach gęstej mgły, zbliża się flota japońska. Pierwsze operacje w okolicach Wysp Aleuckich rozpoczną się 3 czerwca 1942 r., w chwili gdy zagrażające Alasce lotniskowce admirała Kurity nawiążą kontakt z siłami admirała Theobalda. Pierwsze eskadry japońskie, które wystartowały z lotniskowca *Ruyjo*, atakują Dutch Harbor. Sukces nalotu utwierdza wprawdzie admirała Yamamoto w jego racjach, ale nie trwa to długo. Amerykanie - mimo mgły - lokalizują bowiem flotę japońską, jaka kieruje się w stronę Midway. Pierwsze ataki „latających fortec" nie są jednak uwieńczone sukcesem. Wiąże się to zarówno z warunkami atmosferycznymi jak i z brakiem doświadczenia pilotów. Jednak wszystkie wojska amerykańskie są postawione w stan alertu bojowego, co wyklucza efekt zaskoczenia, na





gumo kieruje się bowiem 5 krążowników, 5 niszczycieli i jeden lotniskowiec. Nagumo musi podjąć błyskawiczną decyzję. Jest świadom, iż pierwsza fala bombowców może zawrócić, a jego flota powietrzna musi wystartować w luce między atakami amerykańskimi. Właśnie w tym momencie powracające znad Midway samoloty amerykańskie po raz kolejny atakują japoński lotniskowiec *Akagi*. Co prawda nie wyrządzą one poważniejszych szkód, ale inicjatywa amerykańskiego sztabu generalnego przerazi japońskiego admirała. Japońska obrona odpiera pierwsze ataki amerykańskie. Wiele samolotów Stanów Zjednoczonych zostaje strąconych czy uszkodzonych. Szczęście uśmiecha się do Amerykanów w chwili, gdy 35 bombowcom z *Enterprise*, które przez ponad godzinę na próżno szukały japońskich okrętów, udaje się wreszcie je zlokalizować. Japońska flota powietrzna jest już osłabiona do tego stopnia, że nie potrafi powstrzymać bombowców amerykańskich, które bez przeszkód atakują oba główne lotniskowce japońskie: *Akagi* i *Kaga*. Oba stają w płomieniach. Jednocześnie bombowce z lotniskowców *Dauntless* i *Yorktown* ciężko uszkadzają japoński lotniskowiec *Soryu*. Pierwsza runda bitwy kończy się więc pełnym sukcesem Amerykanów, a admirałowi Yamamoto pozostaje jedynie zebrać resztki rozbitych sił, by uratować to, co się jeszcze da uratować.

Admirał Nagumo straci wszystkie cztery lotniskowce, z którymi przystąpił do ataku na Midway.



Atak Japończyków

Japonia jednak nie rezygnuje. Eskadry z lotniskowca *Hiryu* kontynuują atak, a siły cesarskie wysłana w stronę Wysp Aleuckich pospiesznie zawracają, by wspomóc walczących. Rzucą się one na amerykański lotniskowiec *Yorktown*, którego broni 12 *Wildcatów*. Zestrzelą one sporą ilość japońskich samolotów typu *Zero*. Amerykański lotniskowiec ponosi straty, ale załodze udaje się uporać z wybuchającymi na jago pokładzie pożarami. Klęska admirała Nagumo wydaje się całkowita. Dowiaduje się ponadto, że w strefie walk znajdują się dodatkowo dwa kolejne lotniskowce amerykańskie. Wydaje rozkaz ostatniego nalotu. Startują do niego dwa bombowce torpedowe pod eskortą sześciu samolotów myśliwskich. Dowodzenie nalotem Nagumo powierza pułkownikowi Tomonaga, wyborowemu pilotowi z *Hiryu*. Wylatuje on świadom, że przeciek w rezerwuarach paliwa wyklucza powrót do bazy. Ten samobójczy atak uwieńczony zostanie sukcesem. Po ciężkich walkach powietrznych kapitan lotniskowca *Yorktown*, admirał Buckmaster, podejmuje decyzję opuszczenia okrętu przez załogę. Owo prowizoryczne zwycięstwo nie zmieni jednak biegu wypadków. Eskadry rozpoznawcze *Entreprise* zlokalizowały bowiem *Hiryu*. W chwili gdy Nagumo na próżno usiłuje przegrupować swe siły, by przystąpić do kolejnego ataku, nadlatują samoloty z *Entreprise*. Nalot ten ciężko uszkodzi *Hiryu*. Mimo rozpaczliwych wysiłków załogi, by utrzymać go na powierzchni wody, zatonie następnej nocy. W ten sposób w ciągu jednego dnia admirał Nagumo straci wszystkie cztery lotniskowce, z którymi przystąpił do ataku na wyspę Midway.



Ostatni bój

Położenie admirała Yamamoto staje się wyjątkowo ciężkie. Co prawda może jeszcze liczyć na siły admirałów Kakuty, Kondo i Kurity, co prawda żywi jeszcze nadzieję, że uda mu się ścigać flotę amerykańską przez całą noc, by o poranku przystąpić do decydującego natarcia, ale los sprzysięgnie się przeciwko niemu. Admirał Spruance nie da się wciągnąć w pułapkę i nie oddali się od brzegów Midway. Widząc niepowodzenie swego planu oraz z obawy przed kolejnymi atakami amerykańskimi, admirał Ugaki proponuje admirałowi Yamamoto wycofanie się. Opanowanie Midway stało się niemożliwe. Yamamoto - wbrew sobie - przystaje na to. Rozpoczyna się więc odwrót, który nie jest wolny od nieporozumień, kiedy dwa japońskie krążowniki *Mogami* i *Mikuma* zderzą się na skutek błędnego manewru. Zaś Amerykanie cierpliwie oczekują poranka. O świcie 5 czerwca 1942 r. rozpoczynają nalot, ale warunki meteorologiczne wykluczają jakikolwiek pościg. Wydarzeniem dnia staje się więc jedynie utrata lotniskowca *Yorktown*, który zatonie wskutek uszkodzeń zadanych mu przez japoński okręt podwodny.

W wyniku bitwy o Midway unicestwione zostają jakiekolwiek nadzieje Japończyków na opanowanie Pacyfiku. Utrata czterech lotniskowców przekreśla szanse Imperium na powrót do ambitnych planów. I nawet choć wieści o klęsce pod Midway nie dopuszczono do wiadomości opinii publicznej, zaważy ona na całej przyszłej polityce wojennej Imperium Japońskiego.



Ilość jednostek podczas bitwy o Midway

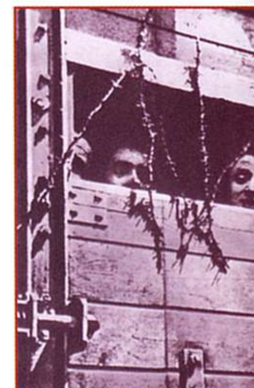
1 VI 1942

• Niemcy: RAF bombarduje zagłębie Ruhry: miasta Duisburg, Essen i Oberhausen.



2 VI 1942

• Protektorat Czech i Moraw: rozpoczyna się masowa deportacja Żydów z Terezina w kierunku obozów zagłady.



Kraje wspólnoty brytyjskiej

Posiadanie zamorskich kolonii nie tylko zapewniało Wielkiej Brytanii dostawy, pozwalające jej przetrwać wojnę. U boku aliantów stanęły również egzotyczne oddziały: hinduskie, południowoafrykańskie, nowozelandzkie...

Przed wybuchem drugiej wojny światowej brytyjskie dominia część troski o swoje bezpieczeństwo pozostawiały metropolii. W 1939 r. sytuacja uległa radykalnej zmianie. Tym razem one musiały pospieszyć jej z pomocą. Nie były do tego w pełni przygotowane. Z wyjątkiem Afryki Południowej i Kanady nie posiadały ani niezależnych armii, ani rozwiniętego przemysłu zbrojeniowego. Poza tym nie wszystkie świadome były powagi sytuacji. Niektóre - jak Afryka Południowa - uznały wręcz, że ta sprawa ich nie dotyczy.

Wszystkie bez wyjątku posiadały wręcz niewyczerpane źródła surowców.

Wprawdzie wszystkie bez wyjątku posiadały niemal niewyczerpane źródła surowców, jednak proces ich wykorzystania dla potrzeb wojny przebiegał niezwykle wolno.

Kanada

W chwili wypowiedzenia wojny armia kanadyjska ograniczała się do niezbędnego minimum: mniej niż 10000 ludzi wyposażonych w większości w sprzęt pamiętający jeszcze pierwszą wojnę światową. Ale od pierwszych chwil wybuchu wojny rząd Mackenzie Kinga zgłosił chęć przystąpienia Kanady do walki z hitlerowskimi Niemcami.

Pod koniec 1939 r. do Wielkiej Brytanii zostaje wysłana pierwsza kanadyjska dywizja piechoty; trzy następne dotrą tam w latach 1940-1942. Kanadyjska marynarka królewska podejmuje się osłony konwojów, które dostarczać będą metropolii żywność, broń i amunicję.

Do 1942 r., udział sił kanadyjskich w walkach toczących się po drugiej stronie Atlantyku był ograniczony Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny Kanada zgodziła się uczestniczyć w obronie Pacyfiku i wysłała dwa swoje pułki do Hongkongu. 19 sierpnia 1942 r. Kanadyjczycy brali także udział w desancie w Dieppe we Francji, który zakończył się klęską.

Siły kanadyjskie szczególnie wsławiły się w czasie kampanii we Włoszech, w walkach w Normandii i w otwarciu drogi na Antwerpię. Na europejskich polach bitewnych zginęło 40 tys. Kanadyjczyków.

Australia

Poczynając od 1940 r. australijscy lotnicy walczą u boku swoich kolegów z RAF-u w bitwie o Anglię. Dwie dywizje zostają skierowane do Afryki Północnej i w rejon Morza Śródziemnego. Na początku 1941 r. Australij-

▲ **Czerwiec 1941 r. Australijski konwój w Syrii.** *(IWM)*



◀ **Żołnierze południowoafrykańscy pozują ze zdobytym trofeum: flagą faszystowskich Włoch.** *(zbiory prywatne)*



czycy pokonują Włochów i zdobywają Tobruk i Benghazi. W przeddzień niemieckiej ofensywy na Bałkanach oddziały australijskie lądują w Grecji i w Syrii, po czym wycofują się na Kretę, z której ewakuują się w maju. Także w 1941 r., kiedy Rommel rozpoczyna swoją wielką ofensywę i oblega Tobruk (od kwietnia do grudnia), gros garnizonu otoczonego miasta stanowią właśnie Australijczycy.

Od grudnia 1941 r. głównym przeciwnikiem Australijczyków staje się Japonia. 15 lutego 1942 r., w chwili upadku Singapuru, 17 tys. australijskich żołnierzy dostaje się do japońskiej niewoli. Jest to ogromna strata dla maleńkiej armii australijskiej, która tym samym traci 25% swojego stanu. Na początku marca 1942 r. Japończycy zajmują Nową Gwineę i Australijczycy czynią wszystko, aby zatrzymać ich pochód. W styczniu 1943 r., po bardzo ciężkich walkach we wschodniej części wyspy, udaje się ją odzyskać. Wtedy Australijczykom przypada bardzo niewdzięczne zadanie wyszukania i zlikwidowania japońskich niedobitków.

Nowa Zelandia

Nowa Zelandia wypowie wojnę Niemcom w dwadzieścia cztery godziny po Wielkiej Brytanii. 6 stycznia 1940 r. opuści ją pierwszy oddział złożony z 6 tys. ludzi. Po nim wyjeżdżają jeszcze dwa inne, tak samo liczne. Korpusy przeznaczone do walk za „wielką wodą", u boku Anglików, pozostają pod rozkazami nowozeladzkiego generała Freyberga. Sukcesywnie pojawią się na wszystkich frontach wokół Morza Śródziemnego, w Grecji, na Krecie, gdzie ponoszą bardzo duże straty, w Libii. W następnym roku wezmą udział w kampanii syryjskiej i egipskiej, aby jeszcze później, w 1943 r. uczestniczyć w bitwach o Apeniny, o Monte Cassino i Florencję. W lipcu 1942 r., nowozelandzka armia liczy 154 tys. ludzi. W służbach pomocniczych pracuje 75 tys. kobiet. Po Pearl Harbor w Nowej Zelandii Amerykanie zainstalują swoje bazy wojskowe. Od tej chwili kraj ten będzie walczył u ich boku i pod ich rozkazami na Pacyfiku.

Lojalność Nowozenlandczyków wobec Anglii kosztować ich będzie utratę 16 tys. ludzi. 15 tys. zostanie rannych, a około 7 tys. dostanie się do niewoli.

Afryka Południowa

W 1940 r. południowoafrykański premier i minister obrony Smuts, aby uniknąć niepopularnej w społeczeństwie mobilizacji, apeluje do ochotników, w tym także kobiet. Broń wydana jest jedynie Białym, toteż czarni Afrykańczycy pracują jako kierowcy, noszowi i obsługa. W sumie w II wojnie światowej weźmie udział 345 tys. ochotników z Afryki Południowej.

Churchill odmówił, mówiąc: „Nie będą grabarzem brytyjskiego Imperium".

Oddziały południowoafrykańskie pod rozkazami generała Deana Piennara odegrają ważną rolę w walkach w Somalii i w Abisynii, biorąc do niewoli 80 tys. Włochów, zgrupowanych następnie w obozach w okolicach Pretorii. Potem, walcząc w Libii, ponoszą prawdziwą klęskę: 21 czerwca 1942 r., w Tobruku, 13 tys. żołnierzy południowoafrykańskich pod rozkazami generała Kloppera dostaje się do niemieckiej niewoli.

Oddziały południowoafrykańskie wsławią się w walkach o El Alamein i we Włoszech. Od 1942 r. ich jednostki biorą udział w podboju Madagaskaru, gdzie przychodzi im zmierzyć się z francuskimi oddziałami rządu Vichy.

Indie

Pod wpływem ideologii Gandhiego Indie zgadzały się walczyć z Niemcami jedynie pod warunkiem uzyskania przez Indie prawdziwego statusu Dominium, co stanowiło zapowiedź i obietnicę przyszłej autonomii. Churchill odmówił, mówiąc: „Nie będą grabarzem brytyjskiego Imperium". Odwołał się więc do uwięzienia indyjskich przywódców. Tym samym niektórzy z nich zaczęli zastanawiać się, czy przypadkiem drogą do uzyskania niepodległości nie będzie jawny bunt i sojusz z wrogiem Wielkiej Brytanii.

Klimat polityczny, jaki zapanował w Indiach, nie pozwolił im wystawić zbyt licznych oddziałów. Od lutego 1941 r. tylko osiem dywizji zostanie wysłanych do Egiptu. Pozostałe pozostaną na miejscu, by strzec porządku. Brytyjczykom uda się jednak wyszkolić i uzbroić 340 tys. Hindusów, którzy brawurowo walczyć będą w kampanii w Birmie, w Iraku i we Włoszech.



▲ **Odznaka oficera lotnictwa południowoafrykańskiego.** *(zbiory prywatne)*

◀ **Hindus z 8 Armii brytyjskiej.** *(ECPA)*



◀ **„Nowej armii kanadyjskiej potrzebni są tacy jak ty". Poświęceniem w walkach Kanadyjczycy przypieczętują swą przynależność do Commonwealth'u** *(zbiory prywatne)*

◀ **Maj 1941 r. Jednostki Sikhów atakują wzgórze w rejonie Amba Alagi w Abisynii.** *(MD - New Delhi)*

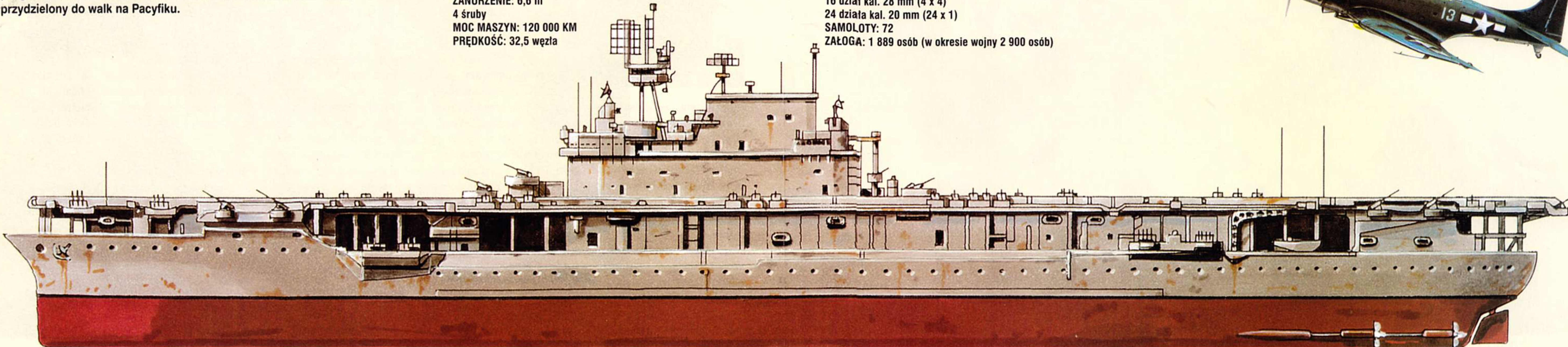
Lotniskowiec „YORKTOWN“

Zbudowany w stoczni Newport News Co. Zwodowany 4 kwietnia 1936 roku. Pierwszy z serii lotniskowców finansowanych przez program walki z bezrobociem. Po ataku na Pearl Harbor został przydzielony do walk na Pacyfiku.

WYPORNOŚĆ: 19 872 ton (standard), 25 500 ton (pełna)
WYMIARY: długość - 246,8 m, szerokość - 25,3 m
SZEROKOŚĆ POKŁADU LOTNICZEGO: 33,2 m
ZANURZENIE: 6,6 m
4 śruby
MOC MASZYN: 120 000 KM
PRĘDKOŚĆ: 32,5 węzła

OPANCERZENIE PONIŻEJ LINII ZANURZENIA: 8,3 - 10,2 cm
UZBROJENIE:
8 dział kal. 127 mm (8 x 1)
16 dział kal. 28 mm (4 x 4)
24 działa kal. 20 mm (24 x 1)
SAMOLOTY: 72
ZAŁOGA: 1 889 osób (w okresie wojny 2 900 osób)





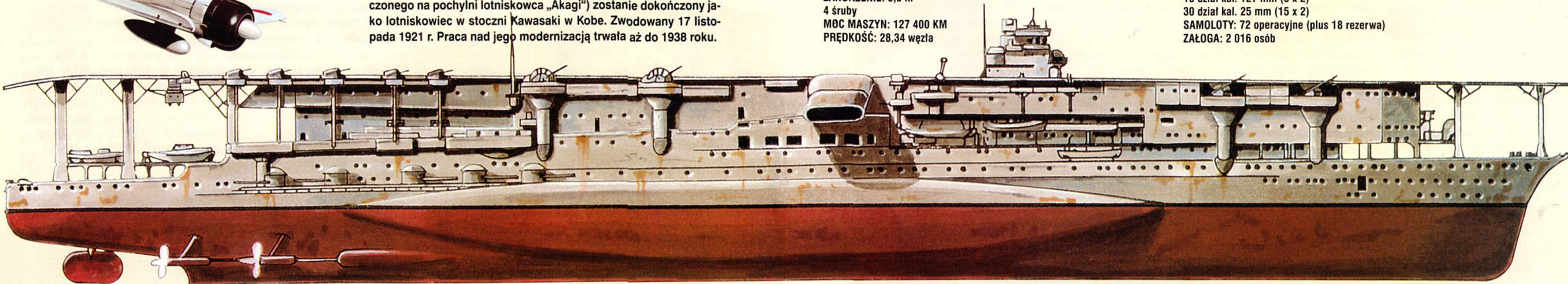


Lotniskowiec „KAGA“

Budowany początkowo jako okręt liniowy. W związku z ograniczeniami Traktatu Waszyngtońskiego i po stracie w 1923 roku w wyniku trzęsienia ziemi lotniskowca „Amagi“ (siostrzanego okrętu zniszczonego na pochylni lotniskowca „Akagi“) zostanie dokończony jako lotniskowiec w stoczni Kawasaki w Kobe. Zwodowany 17 listopada 1921 r. Praca nad jego modernizacją trwała aż do 1938 roku.

WYPORNOŚĆ: 38 200 ton (standard), 43 650 ton (pełna)
WYMIARY: długość - 248,9 m, szerokość - 32,5 m
SZEROKOŚĆ POKŁADU LOTNICZEGO: 30,5 m
ZANURZENIE: 9,5 m
4 śruby
MOC MASZYN: 127 400 KM
PRĘDKOŚĆ: 28,34 węzła

OPANCERZENIE PONIŻEJ LINII ZANURZENIA: 28 cm
UZBROJENIE:
10 dział kal. 203 mm (10 x 1)
16 dział kal. 127 mm (8 x 2)
30 dział kal. 25 mm (15 x 2)
SAMOLOTY: 72 operacyjne (plus 18 rezerwa)
ZAŁOGA: 2 016 osób



Ilustracje: Jean Restayn

BITWA O MIDWAY: LOTNISKOWCE „KAGA“ I „YORKTOWN“

Punkt zwrotny walk o Pacyfik



▲ 4 czerwca 1942 r. Trafiony japońską torpedą amerykański lotniskowiec *Yorktown*. Jeden z atakujących okręt japońskich samolotów właśnie rozbił się na wodzie. *Yorktown* zostanie trafiony trzykrotnie bombami i dwukrotnie torpedami przez japońskie myśliwce z lotniskowca *Hiryu*. (DITE/USIS)

▶ Japoński lotniskowiec *Hiryu*. (zbiory prywatne)

Walki na Morzu Koralowym i bitwa o Midway stanowią przełom w japońskich bojach o opanowanie niezmierzonych przestrzeni Oceanu Spokojnego. Stany Zjednoczone przejmują inicjatywę...



„Zemsta jest rozkoszą bogów". Sama bitwa o Midway była odwetem za Pearl Harbor. Atak na ostatni nietknięty japoński lotniskowiec *Hiryu* miał pomścić amerykański lotniskowiec *Yorktown*.

„Po starcie z lotniskowca *Enterprise* nasze bombowce pod dowództwem pułkownika McClusky'ego na próżno szukały tych przeklętych japońskich lotniskowców. Tak nam się przynajmniej wydawało. Szukaliśmy w kierunku Midway. Nie trafiliśmy na nie. Zawróciliśmy na północ - też nic. Nagle, o 9.55, ktoś rozdarł się na cały regulator: kilwater na północnym wschodzie. Chodziło o japońskiego niszczyciela. Ruszyliśmy w pościg pełni nadziei, że zaprowadzi nas do samego gniazda swych braci. Na próżno. Po jakichś dwudziestu minutach wskaźniki stanu paliwa zaczęły niebezpiecznie spadać. McClusky rozkazał płynąć jeszcze przez minutę. Była 10. 20.

Nagle tuż przed nami wyrosła czarna góra okrętów. Wreszcie natknęliśmy się na wroga. Natychmiast zauważyliśmy, że dwa z jego lotniskowców ustawiają się z wiatrem, by pozwolić na start samolotów. Na niebie pusto. Ani jednego samolotu nieprzyjaciela. Mamy szczęście. McClusky rozkazuje grupie pułkownika R.H. Besta zaatakować mniejszy spośród okrętów wroga. Sam, wsparty przez grupę pułkownika W.E. Gallahera, kieruje okręt w stronę gigantycznego lotniskowca, którego pas startowy zdobi malowane ogromne, karminowe wschodzące słońce. Cel nie do chybienia. Mamy słońce za sobą. Wykorzystujemy, że nas nie widzą. To ma być piękna niespodzianka. Najmniejszej obrony, żadnego samolotu myśliwskiego na horyzoncie, i obrona przeciwlotnicza niegroźna. Przynajmniej na początku. Prowadzone przez McClusky'ego *Dauntlessy* pikują aż do wysokości 500 m. Pierwszy z nich zrzuca bombę. Podrywa się w paroksyźmie i wraca na swoje miejsce, by śledzić spadający śmiercionośny ładunek - rzecz formalnie zabroniona, by nie narażać się na niebezpieczeństwo zestrzelenia przez obronę przeciwlotniczą czy wrogie samoloty myśliwskie. Pilot tłumaczył się później przed nami, że tak dalece był pewny celności swego zrzutu, iż nie miał





sumienia pozbawić się przyjemności obserwowania wybuchu. Istotnie. W kilka sekund później bomba wybuchła w samym środku samolotów ustawionych na pasie startowym.

Wiele z naszych pocisków chybia celu o włos. Wówczas wokół wrogiego lotniskowca (*Kaga* - przyp. tłum.) wytryskują fontanny wody. Czy tego przeklętego „płaskodacha" strzeże jakaś diabelska siła? Ale nagle, niemal jednocześnie, w ciągu kilku sekund padają na niego cztery bomby. Wypatroszyły pas startowy na przedzie, w centrum i w tyle. Pożary. Zewsząd buchają języki ognia, spośród nich wydobywa się gęsty dym. Zasłania niebo. Wśród płomieni widać samoloty eksplodujące jak torpedy. Siła wybuchu wyrzuca je za burtę. Pociągają za sobą ludzi z obsługi technicznej i miotających się na pokładzie marynarzy. Wyglądają jak rozbiegane, przerażone mrówki. Rozpętuje się prawdziwe piekło. W czasie gdy przegrupowujemy nasze szyki i przygotowujemy się do odlotu, widać gigantyczne słupy dymu i ognia buchające z drugiego lotniskowca. Tym razem to *Akagi*. Wydaje się, że dostał śmiertelnie. Wycofujemy się. Gratulujemy sobie. Pomściliśmy Pearl Harbor. Po powrocie dowiemy się jeszcze, że chłopaki z *Yorktown* ciężko uszkodzili kolejny japoński lotniskowiec. To *Soryu*. Istne szaleństwo. Jeszcze trudno nam ocenić, co się stało. Nie wiemy, że nasza akcja wpłynie na bieg historii, ale już można wyczuć, że coś się zmieniło na Pacyfiku. Naszą radość hamuje tylko rana McClusky'ego, ale wyliże się z tego. To twardziel. Euforię gasi wieść o ataku na *Yorktown*. Podobno Japończykom udało się go dotkliwie uszkodzić. A jeżeli on, to czy są jeszcze inne? O godz. 3 dociera do nas wiadomość o opuszczeniu lotniskowca przez załogę.

Pokład lotniskowca przypomina wielki, płonący, straszliwy stos. Gallaher sucho melduje przez radio: popatrzcie tylko jak płonie, skurwiel.

Drugi atak Japończyków okazał się zabójczy. Nasz szef, admirał Spruance, natychmiast decyduje o ripoście. O 3.30, w pół godziny po usłyszeniu wiadomości, z naszych pasów startowych wylatują 24 samoloty, by pomścić biednego staruszka *Yorktown*. Dowodzi nimi Gallaher. W końcu dostrzegamy ostatni japoński lotniskowiec - *Hiryu*. Słońce już się przechyla, ale mimo to, mimo obrony przeciwlotniczej, nasze samoloty pikują na wroga jak na defiladzie. Cztery bomby trafiają w samo serce wroga, wokół pomostu. Tak jak za pierwszym razem widzimy ogień, który bez przeszkód rozprzestrzenia się, pożerając jeden po drugim japońskie samoloty. Wkrótce pokład lotniskowca przypomina wielki, płonący, straszliwy stos. Gallaher sucho melduje przez radio: - Popatrzcie tylko jak płonie, skurwiel. Wszyscy myślimy to samo. Pomściliśmy *Yorktown*. „

J. Bryan, „Entreprise", Evening Post VII 1949



◄ **Odznaka na czapce oficera marynarki japońskiej.**
(zbiory prywatne)

▲ **Japoński samolot myśliwski typu *Zero* obrósł legendą, która trwać będzie do końca 1943 r.**
(zbiory prywatne)

▼ **Płonące po japońskim ataku bombowym zbiorniki paliwa na wyspie Midway.**
(DITE/USIS)





Honorowy kodeks marynarski wymaga, by nawet w chwili największego niebezpieczeństwa kapitan nie opuszczał swego okrętu. W ten sposób zginie również dowódca japońskiego lotniskowca *Soryu*, Ryusako Yanagimoto.

” W chwili gdy nasz okręt, podobnie jak *Akagi*, posuwał się z wiatrem, by mogły z niego wystartować świeżo uzbrojone samoloty, rozpierała nas duma. Byliśmy pełni nadziei. W kilka chwil nasza obrona przeciwlotnicza odparła trzy amerykańskie ataki. Żaden pocisk nawet nie drasnął naszych okrętów, a większość nieprzyjacielskich samolotów wylądowała w oceanie. Nagle, już w warkocie silników przygotowujących się do startu maszyn, nie wiadomo skąd pojawiła się nad nami chmura bombowców. To było jak trzęsienie ziemi. To zbyt niesprawiedliwe. Przecież nasze samoloty myśliwskie dopiero co powróciły



▲ **Wydobywający się z komina lotniskowca *Yorktown* gęsty dym wprowadzi Japończyków w błąd. Sądzić będą, iż okręt został definitywnie wyłączony z walki.**
(zbiory prywatne)

▼ **Kapitan marynarki japońskiej.**
(zbiory prywatne)



z trzech akcji. Ogień pochodził wyłącznie z obrony przeciwlotniczej. Bombowce wroga biły w nas bezlitośnie. Jakaś bomba wybuchła w hangarach, inne padły na mostek i uderzyły w windę. Nie minęło pięć minut, a ogień dotarł do składów paliwa i amunicji. O 10.45 nasz kapitan, Ryusaku Yanagimoto, wydał rozkaz ewakuacji *Soryu*. W chwili gdy rozpaczliwie usiłowaliśmy poradzić sobie z rannymi, usłyszałem: - Kapitan odmawia opuszczenia okrętu. Natychmiast go poszukać. Trzeba tu nadmienić, że w swoim czasie byłem mistrzem Marynarki w ju-jitsu, uchodziłem za siłacza.

Drapałem się po pomostach jak tylko można najszybciej. Znalazłem kapitana. Stał w kłębach gryzącego dymu, z szablą w dłoni, bezwzględnym wzrokiem patrzył przed siebie. Zasalutowałem.

- Kapitanie, przychodzę w imieniu załogi, by zaprowadzić pana w bezpieczne miejsce. Wszyscy czekają. Wydawał się nie zwracać na mnie uwagi. Podszedłem bliżej, wyciągnąłem ręce, zdecydowany zabrać go siłą. Odwrócił się wreszcie. Jego wzrok wbił mnie w ziemię. Spojrzał z chmurną determinacją. Łzy nabiegły mi do oczu. Powoli oddalałem się. Schodząc z pomostu usłyszałem, jak zaintonował hymn cesarski, *Kimigayo*. Wokół mnie zbierali się marynarze i oficerowie. Z moich łez wyczytali wszystko. Zrozumieli, że na nic zdałyby się jakiekolwiek wysiłki.

- *Yosh*, chodźmy, rozkazał jakiś oficer. Opuściliśmy okręt. Zatonął o godz. 19.13 grzebiąc w swym wraku naszego kapitana oraz 718 ludzi z naszej załogi uwięzionych pod pokładem. 

M.Abe, w: „Historia wojny w Japonii", Mainichi, Tokio 1988



Lotniskowiec *Yorktown* nie odeprze japońskiego ataku. 7 czerwca 1942 r. torpedy okrętu podwodnego I-168 uszkodzą go tak, że żadne wysiłki nie zdołają go uratować. Zatonie wraz z częścią swej załogi.



Choć wydaje się to zupełnie niewiarygodne, są jeszcze, dosłownie na minutę przed nadchodzącym atakiem, ludzie, którzy niczego nie zauważają. Na przykład taki Max Leslie. Unosi się ze swoją flotyllą nurkujących bombowców nad lotniskowcem *Yorktown*, czekając aż myśliwce wylądują na jego pokładzie. Potem będzie wreszcie mógł posadzić swoje samoloty. Ponieważ on i jego towarzysze odrywają wzrok od okrętu tylko na chwilę, żeby sprawdzić pokładowe przyrządy, nie widzą, że na północny wschód od nich rozgrywa się regularna bitwa powietrzna. Nie są także świadomi gorączki, jaka nagle opanowuje *task force* 17 unoszącą się na falach tuż pod nimi.

Leslie jako pierwszy podchodzi do lądowania. Za nim leci porucznik Holmberg, cały pochłonięty wypuszczaniem podwozia, opuszczaniem stateczników i dostosowaniem obrotów śmigieł do żądanej prędkości. Holmberg zauważa, że jego dowódca ląduje z niezwykłą maestrią, a on sam zachowuje przepisową odległość. Jednak nagle wydarza się coś dziwnego. Leslie nigdy jeszcze nie musiał powtarzać manewru. Teraz nie posiada się ze zdumienia widząc jak oficer kierujący lądowaniem robi znak nakazujący mu podejść raz jeszcze. To samo spotyka porucznika Holmberga. Porucznik leci wzdłuż pokładu startowego z prawej burty, żeby zorientować się, co przeszkodziło mu w uzyskaniu pozwolenia na posadzenie maszyny.

W chwili gdy przelatuje nad tylnym stanowiskiem dział, cztery lufy kal. 127 mm zaczynają pluć ogniem. Dym, błysk i huk wystrzałów tak bardzo go zaskakują, że prawie wyskakuje z kokpitu. Częściowo ogłuszony, oddala się czym prędzej od okrętu i dołącza do Lesliego. Dopiero wtedy radio z *Yorktown* uznaje za stosowne nadać ostrzeżenie :

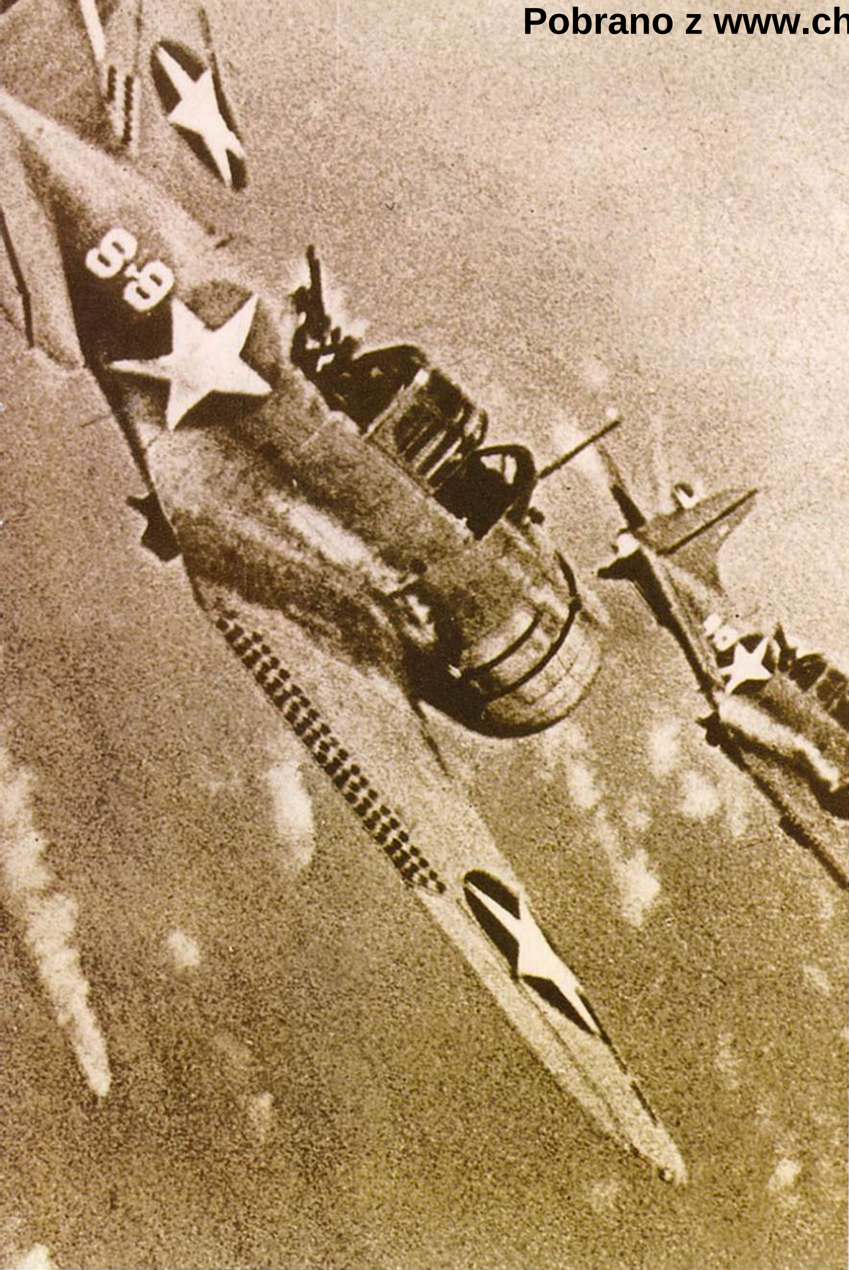
Pociski obrony przeciwlotniczej zapełniają niebo. Nie zraża to jednak japońskich pilotów, którzy nadal trzymają kurs i lecą prosto na okręt.

- Uwaga! Odsuńcie się! Atakują nas! Pociski obrony przeciwlotniczej wypełniają niebo. Nie zraża to jednak japońskich pilotów, którzy nadal trzymają kurs i lecą prosto na okręt. Już wkrótce można się im



przyjrzeć bez pomocy lornetki. Jeden z nich zostaje trafiony, samolot staje w ogniu i spada do morza. Siedem pozostałych kontynuuje niewzruszenie lot. Są już prawie dokładnie nad *Yorktown*.

Sternik, William Martin, nie spuszcza z nich oczu. Jego zadanie polega na nawiązaniu łączności za pomocą dużego reflektora zainstalowanego na kominie lotniskowca z wszystkimi nadlatującymi samolotami i rozpoznaniu ich znaków identyfikacyjnych. Pomimo iż doskonale wie, skąd te samoloty nadlatują, sumiennie wypełnia swoje obowiązki i czeka na odpowiedź, która zresztą nadchodzi prawie natychmiast. Samolot lecący na przodzie wykonuje zwrot i nurkuje. Nie tracąc zimnej krwi Martin otwiera przysłony reflektora. Może uda się mu oślepić pilota i tym samym nie pozwo-



◄ **Amerykańskie myśliwce *Douglas SBD Dauntless* nurkują w kierunku płonącego okrętu japońskiego, aby zadać mu ostateczny cios. Widoczne są podwieszone pod ich kadłubem bomby. Perforacja na tylnych krawędziach skrzydeł stabilizowała samolot i ułatwiała celowanie po wyjściu z lotu nurkowego.** *(DITE/USIS)*

lić mu precyzyjnie namierzyć cel? Nigdy się biedak nie dowie, czy jego plan zadziałał. W tej samej chwili wszystkie automatyczne działa kapitana fregaty, Davisa, ożywają. Tylko na prawej burcie zainstalowano 28 armat różnego rodzaju. Teraz wszystkie plują ogniem wydając przy tym głośne pomruki. Grad kul i pocisków dosłownie przecina bombowiec na pół. Jednak kiedy samolot rozpada się, bomba, której nie zdążył zrzucić, odrywa się spod jego brzucha i leci w kierunku *Yorktown*. Komendant Buckmaster widzi zaledwie urywki tej sceny, ale zapamięta ją do końca życia: wygląda to tak, jakby z nieba spadała beczułka pełna gwoździ.

Bomba pada na pokład startowy, gdzie wybucha wyrzucając na wysokość 200 metrów czerwonawo-żółte błyskawice. Seria wybuchów zmiata wszystko wokół oraz kosi obsługę najbliższych dział kal. 28 mm - przy trójce ginie dziewiętnastu, przy czwórce szesnastu z dwudziestu żołnierzy. Odłamki przelatują nad pokładem startowym i wpadają do hangaru, w którym podpalają trzy samoloty, w tym jeden uzbrojony w bombę o wadze 450 kilogramów. Znajdujący się tam oficer, porucznik Emerson, włącza system przeciwpożarowy; strumienie wody płynące z czujników gaszą ogień.

Przy działach 28 mm starszy marynarz, John d'Arc Lorenz, usiłuje podnieść się. Jest mocno ogłuszony, chociaż poza tym nie odniósł żadnych obrażeń. Wraz z trzema niedobitkami uruchamia jedno z dział. Strzelają niezbyt regularnie, ale przecież we czwórkę (w tym dwóch rannych) wykonują obowiązki normalnie rozłożone aż na dwudziestu ludzi. I w samą porę, bo oto pozostałe bombowce już nurkują szykując się do ataku. Od razu widać, że prowadzone są przez prawdziwych specjalistów w swojej dziedzinie. Ci japońscy piloci są zdecydowanie zręczniejsi od tych, z którymi *Yorktown* miał już do czynienia w trakcie bitwy na Morzu Koralowym, swoją sztuką przewyższają także większość pilotów amerykańskich. Podczas gdy Amerykanie z reguły zrzucają bombę z wysokości 600 m, Japończycy zniżają lot poniżej 300 metrów i podrywają samolot do góry dopiero na wysokości masztów okrętu.

Widząc, że jeden z Japończyków leci prosto na niego, marynarz George Weise, którego karabin maszynowy znajduje się na skraju komina, o dwa kroki od sternika Martina, nie przestaje nawet na sekundę strzelać w jego kierunku. Jednak to nie powstrzymuje przeciwnika przed dotarciem do punktu zrzutu bomby ani nie zatrzymuje samej bomby, która przebija pokład startowy, pokład hangarowy, pierwszy pokład i wreszcie wybucha gdzieś w czeluściach przewodów wentylacyjnych.

Na dole, na stanowisku kontroli awaryjnej kotłowni, młodszy marynarz, Charles Cundiff, zaczyna krzyczeć:

- Wylądowała na pokładzie!

Ledwo ludzie zdążyli rzucić się na podłogę, gdy potężny odłamek przelatuje przez ich stanowisko i wbija się w przeciwległą ścianę. Żaden z marynarzy nie ma nawet zadrapania.

Jednakże bomba powoduje pewne straty. Wszędzie pełno jest ognia i dymu. W kotłowniach, w kabinie drugiego oficera, w laboratorium fotograficznym, w archiwum personalnym, w pralni, w laboratoriach analizy wody i mazutu, w kuchni, w messie oficerskiej, w kabinie radarowej - jednym słowem wszędzie tam, gdzie pracują ludzie, od których zależy funkcjonowanie nowoczesnego okrętu wojennego. ❝

Walter Lord, „Midway, l'incroyable victoire", J'ai lu, Paryż 1971, s. 220-224

◄ **Kot Feliks był nieoficjalnym emblematem amerykańskiego dywizjonu VF-3.** *(zbiory prywatne)*



▼ **Zdjęcie zrobione z pokładu amerykańskiego bombowca B-17. Aby uniknąć ataku, japoński lotniskowiec zatacza kręgi.** *(DITE/USIS).*



Chester William Nimitz (1885 -1966)

Uważany był za najwybitniejszego admirała amerykańskiego w czasie II wojny światowej. Pochodził z Teksasu (urodził się we Fredericksburgu). Ukończył akademię morską w Annapolis w 1905 roku. Po odbyciu służby we flocie azjatyckiej stacjonującej w Manili specjalizował się w marynarce podwodnej i dowodził flotyllą, udoskonalając działanie importowanych motorów Diesla.

I wojna światowa we flocie podwodnej

W 1917 roku, kiedy USA przystąpiły do udziału w wojnie, jako komandor został szefem sztabu generalnego floty podwodnej na Atlantyku. Po wojnie odbył w latach 1922-1923 staż w morskiej szkole wojskowej, po czym pracował w sztabie generalnym floty amerykańskiej. W 1926 roku został kapitanem okrętu i zorganizował w San Francisco dział szkolenia oficerów rezerwy. Od 1935 do 1938 roku był asystentem w biurze morskim w Waszyngtonie i awansował na stanowisko dyrektora Biura Nawigacji w Departamencie Marynarki, gdzie dał się poznać jako wybitna osobowość w kształceniu kadr marynarzy. 17 grudnia 1941 roku Roosevelt powołał go na dowódcę amerykańskiej Floty Pacyfiku, wybrawszy go spośród 28 generałów i awansował na admirała. Ze swego sztabu generalnego w Pearl Harbor wydawał rozkazy dla lotnictwa pokładowego znane jako metoda „uderz i uciekaj". Skupił wokół siebie najwybitniejszych dowódców morskich jak Marc Mitscher, William Halsey, Raymond Spruance, Thomas Kinkaid, Alexander Vandegriff. Nie mógł interweniować ani na Filipinach, ani w Indonezji, ale z jego rozkazu amerykańskie okręty podwodne zwalczały flotę japońską. W kwietniu 1942 roku zorganizował nalot na Tokio. Wtedy także ujawnił swój talent stratega i taktyka, gdy odniósł zwycięstwo na Morzu Koralowym w maju 1942 roku, zmuszając ponadto Japończyków do zaniechania ataku na Midway. Przyczynił się również do pokonania Japonii 4 czerwca 1942 roku, czym doprowadził do zachwiania jej przewagi na Pacyfiku. Wtedy też zablokował siły japońskie w Guadalcanal i nie dopuścił do izolacji Australii, co miałoby skrajne konsekwencje dla strategii Amerykanów. Do walk wokół Guadalcanal zaangażował wszystkie siły morskie na Pacyfiku.

Prostota i ekonomia środków Nimitza przeważyła i po wielu bitwach na Pacyfiku doprowadziła do ostatecznego zwycięstwa nad Japonią, która podpisała akt kapitulacji 2 września 1945 roku na pokładzie okrętu Missouri.





◄ Admirał Nimitz dekoruje wiceadmirała Thomasa C. Kinkaida, który objął dowództwo 7 Floty Stanów Zjednoczonych. *(zbiory prywatne)*

Główny komendant floty Pacyfiku

W końcu 1943 roku zaczął zbierać owoce swej pracy. Pojawił się wówczas oponent jego strategii, MacArthur. Prostota i ekonomia środków Nimitza przeważyła i po wielu bitwach na Pacyfiku doprowadziła do ostatecznego zwycięstwa nad Japonią, która podpisała akt kapitulacji 2 września 1945 roku na pokładzie okrętu *Missouri*. Ceremonii przewodniczył MacArthur, a Nimitz złożył swój podpis na akcie jako główny komendant floty Pacyfiku. Cechowała go skromność i takt. Prędko też stał się postacią legendarną, i to nawet jeszcze zanim historia doceniła jego zasługi.

5 października 1945 roku został triumfalnie przyjęty w Waszyngtonie, a 26 listopada on, który przed rokiem został „admirałem floty", to znaczy otrzymał stanowisko utworzone specjalnie dla niego, przejął po admirale Kingu funkcję szefa operacji morskich. Pełnił ją do 15 grudnia 1947 roku, kiedy został zaangażowany w tworzenie pokoju na świecie. Przygotowywał w 1949 roku plebiscyt w sprawie Kaszmiru.

W 1951 roku wycofał się z życia publicznego. Zmarł w 1966 roku w Yerba Buena, w zatoce San Francisco.

Ubierać się pod okupacją

„Gromady młodzików paradowały po Warszawie w oficerskich bryczesach i wysokich eleganckich butach. Do tego samodziałowa marynarka albo wiatrówka. Wygląd taki miał każdemu dać do zrozumienia, że młody człowiek jest partyzantem i bojowcem na sto dwa, że pod luźną marynarką nosi co najmniej dwa pistolety automatyczne"...

Tak opisał specyficzny strój konspiratora Kazimierz Koźniewski w swoich wspomnieniach. Taki obraz mody okupacyjnej został zakodowany w pamięci społeczeństwa polskiego po II wojnie światowej. Rzeczywistość była o wiele bardziej złożona.

Już w listopadzie 1939 r. w rozporządzeniu władz niemieckich pisano, że „używanie mundurów lub podobnej do mundurów odzieży i odznak przez obywateli polskich w Generalnym Gubernatorstwie zakazuje się z mocą natychmiastową. Niniejszy zakaz obejmuje szczególnie także mundury uczniów, uczennic". W ten sposób z ulic polskich miast zniknęły mundury wojskowe, które nosili zwolnieni z niewoli żołnierze Wojska Polskiego, natomiast wygląd pozostałych mieszkańców nie uległ natychmiastowej zmianie. Noszono jeszcze wtedy przedwojenne ubrania. W pierwszym okresie w sklepach można było kupić jeszcze odzież z przedwojennych zapasów. Jednak upływ czasu oraz pogarszające się warunki życia zmusiły wielu mieszkańców miast do sprzedaży lub wymiany garderoby za produkty spożywcze. Już na jesieni 1939 r. na wielu warszawskich targowiskach powstały stoiska skupujące używaną odzież. Wkrótce trafiała ona na wieś, w zamian do miast była przywożona żywność. Coraz częściej prasa gadzinowa zamieszczała ogłoszenia mówiące o skupie ubrań. Zamożni Warszawiacy ogłaszali: „sprzedam garnitur, jesionkę, spodnie, smoking".

W sklepach można było kupić jeszcze odzież z przedwojennych zapasów.

Mroźna zima 1939/40 ujednoliciła ubiór mieszkańców

▲ Zaopatrzenie sklepów „tylko dla Niemców" było policzkiem dla zubożałej ludności polskiej...

(zbiory prywatne)

▼ W zimowych warunkach już samo posiadanie ciepłego płaszcza było przywilejem.

(zbiory prywatne)







▶ **Spowodowana koniecznością „moda" na buty o drewnianej podeszwie ogarnęła nie tylko Generalne Gubernatorstwo ale i całą Europę. Na skutek warunków „wojny totalnej" restrykcje objęły również i Niemcy.**
(zbiory prywatne)



▼ **By przeżyć zimę, szyto ubrania z czego tylko się dało. Jednak codzienność polskiej ulicy napiętnowały łachmany.**
(AAN)

miast polskich. Zniknęły z głów eleganckie kapelusze czy futrzane czapki, zastąpiły je wełniane nakrycia głowy noszone na różne sposoby. Aby nie wzbudzać zainteresowania okupantów, zniknęły z ulic wielkich miast futra. Wiele kobiet uważało, że przy powszechnie panującej nędzy chodzenie w futrze było nietaktem.

„Było wówczas na czasie chodzić w narciarskich butach, z chlebakiem na ramieniu i w sportowej czapce. Mężczyźni nosili skórzane paski na paltach, kobiety wiązały na głowach barwne apaszki i szale" pisał autor „Miasta niepokonanego".

Jako przykład wyglądu warszawskiej ulicy na przełomie lat 1939/40 może posłużyć fragment artykułu zamieszczonego w konspiracyjnym czasopiśmie „Prawda": „Wspólne nieszczęście upodobniło wszystkich i zrównało. Z twarzy kobiecych znikła szminka, znikły również kapelusze. [...] Rzadko ujrzałeś w ręku kobiety torebkę. Torebka zawadzała, stawała się nieaktualna, ręce zajęte były dźwiganiem. [...] Nikt nie wstydził się swego stroju [...], przeciwnie - elegantka, modnie ubrana i uszminkowana, spotkałaby się z ogólnymi drwinami".

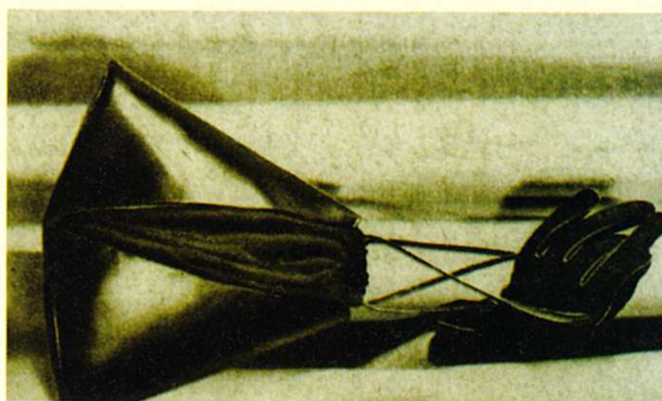
Uśmiechnięte warszawianki

Wkrótce jednak zmienił się stosunek do noszonego stroju i wyglądu kobiety. W 1944 r. konspiracyjna „Rzeczpospolita Polska" zamieściła fragment artykułu opublikowanego w 1943 r. w konspiracyjnym czasopiśmie francuskim, w którym pisano: „Warszawianki są uśmiechnięte (jak zawsze) i starają się mieć wygląd staranny i dbały. Tę postawę odnajdziemy u wszystkich klas społeczeństwa i Niemcy nie odczuwają przyjemności, że osiągnęli cel, o który im chodziło: złamać ducha narodu".

Elementem okupacyjnej nowej mody stały się drewniaki. Pierwsze ich stoiska otwarto już w styczniu 1940 r. na bazarze Kercelego. Jak wyglądały owe „sklepy z obuwiem" można zobaczyć w niemieckich „Wiadomościach Filmowych GG" nr 1. Wytwórnie drewniaków powstawały jak grzyby po deszczu. Ludwik Landau zapisał w swojej „Kronice lat wojny i okupacji" pod datą 27 kwietnia 1940 r. „Sklepy z obuwiem są zamknięte i podobno mają pozostać zamknięte; obuwia skórzanego dla Polaków nie będzie - mogą nosić drewniane, które istotnie zaczyna się rozpowszechniać, bynajmniej zresztą nie tanie: drewniaki kosztują 124-130 zł". Produkcja i rozpowszechnienie obuwia drewnianego związane było z zarekwirowaniem dla potrzeb armii niemieckiej wszelkiego rodzaju skór oraz ze zużyciem obuwia skórzanego. Jednak w pierwszym okresie okupacji słynne przedwojenne zakłady produkujące eleganckie obuwie, na przykład Hiszpański czy Kielman, produkowały buty skórzane z zapasów przedwojennych. U Hiszpańskiego przez cały okres okupacji można było zamówić skórzane buty. Drewniak - but praktycznie nie znany przed wojną w Polsce - stał się obuwiem prawie każdego. Wiązało się to z coraz większą nędzą. Ten nowy rodzaj obuwia przeszedł wiele zmian przez cały okres okupacji. W latach 1943-1944 drewniana podeszwa łączona była ze skórą. Metamorfozie uległa sama konstrukcja podeszwy, gdyż przez wprowadzenie zawiasów uzyskano możliwość zginania jej. Buty drewniane stały się obuwiem całorocznym. Na drewniaki mógł sobie pozwolić każdy. Jak napisała Maria Dłużniewska „Nauczyciele, robotnicy, byli urzędnicy, rzemieślnicy i dzieci i wszyscy ci, którzy nie potrafią handlować, noszą drewniaki". Natomiast obuwie skórzane było bardzo drogie i tylko nielicznych było na nie stać. Dla przykładu w 1940 r. cena damskich półbutów wynosiła 80 zł, a w trzy lata później już 2000 zł. Jeszcze droższe były buty męskie, których cena w 1943 r. wynosiła nawet kilka tysięcy złotych. Najdroższe były oficerki - symbol konspiratora. W połowie 1943 r. za oficerki trzeba było zapłacić prawie 5000 zł, a na ten wydatek stać było tylko nielicznych. Oficerki - symbol wojska II Rzeczypospolitej - dla wielu młodych ludzi stał się symbolem niezawisłości. Jednak w większości przypadków w późniejszych latach okupacji buty wojskowe nosili ci, którzy chcieli pokazać, że należą do organizacji konspiracyjnej, a w rzeczywistości do niej nie należeli. Zasady konspiracji wymagały przecież nieodróżniania się

> ***„Warszawianki są uśmiechnięte (jak zawsze) i starają się mieć wygląd staranny i dbały. Tę postawę odnajdziemy u wszystkich klas społeczeństwa i Niemcy nie odczuwają przyjemności, że osiągnęli cel, o który im chodziło: złamać ducha narodu".***





▶ **Damska torebka jako część garderoby stała się luksusem. Siłą rzeczy przodowała praktyczność i nieodzowność, a nie estetyka.**
(zbiory prywatne)

▼ **Niejednokrotnie pomysłowość w nadrabianiu braków w zaopatrzeniu wyprzedzała epokę. Tu: brytyjska reklama kapslowych klipsów i naszyjnika.**
(zbiory prywatne)

od zwykłych przechodniów. Aleksander Kamiński w książce „Wielka gra" pisał: „Wygląd osobisty konspiratora nie powinien zawierać niczego przyciągającego uwagę. Trzeba dążyć do ideału przeciętności. Żadnych rogowych okularów z kolorowymi szkłami! Żadnego zapuszczania brody przez dwudziestoletniego mężczyznę!" Począwszy od końca 1940 r. młodzież chodząca w oficerkach i bryczesach narażona była na aresztowanie przez Gestapo. Ryzyko to nie zahamowało jednak owego rodzaju mody.

Trzeba dążyć do ideału przeciętności. Żadnych rogowych okularów z kolorowymi szkłami! Żadnego zapuszczania brody przez dwudziestoletniego mężczyznę!"

Oficjalne przydziały obuwia i odzieży były niewielkie. W 1941 r. w Generalnym Gubernatorstwie przydzielono dla ludności polskiej 272 000 par butów i 17 000 ubrań, a w roku 1942 już tylko 100 000 par i 5000 ubrań. Przydziały skończyły się w 1943 r. Głównym zaopatrzeniem ludności GG stał się czarny rynek, gdzie można było kupić wszystko. Głównym źródłem dostaw obuwia były kradzieże z niemieckich magazynów oraz zakupy od stacjonujących na terenie GG oddziałów węgierskich i włoskich. Jednocześnie dla potrzeb czarnego rynku pracowało wiele nielegalnych zakładów. Trzeba nadmienić, że taka działalność karana była surowymi sankcjami, z wyrokiem śmierci włącznie. Mimo to czarny rynek kwitł przez cały okres wojny.

Rady „gadzinówek"

W okresie walk pod Moskwą władze niemieckie przeprowadziły rekwizycję futer oraz kożuchów. W pierwszym okresie dotyczyło to ludności żydowskiej zamkniętej w gettach. Ponowna rekwizycja nastąpiła w okresie walk pod Stalingradem. Na tę akcję niemiecką warszawska ulica zareagowała wieloma dowcipami, a konspiracja wykorzystała ją jako dowód słabości armii niemieckiej.

W propagowaniu nowej mody prym wiodła prasa gadzinowa. I tak redakcja „Nowego Kuriera Warszawskiego" na swoich łamach zamieszczała porady krawieckie pisane przez Zofię Hebdę - znawczynię tematu i właścicielkę domu mody „Falbanka", która na łamach gadzinówki pisała: „Najwięcej spotykanym surowcem obecnych czasów są dwie lub trzy sukienki, z których szyjemy jedną, łączoną z tamtych trzech. Dlatego spotykamy teraz tyle sukien z karczkiem, bądź łączonych z dwóch lub trzech kolorów".

W 1941 r. w Warszawie ukazała się praca Małgorzaty Duchnowskiej pt. „Pani modna i praktyczna 1941/1942", w którym autorka pisała: „Nosić można wszystko, co ma się w szafie…".

Główną cechą, jaka wyróżniała strój w okresie okupacji, była jego praktyczność. Dlatego nie istniał podział na ubrania dzienne i wieczorowe. Większości społeczeństwa jedno ubranie służyło na wszystkie okazje.

Wojna spowodowała też zmiany w obyczajach. W okresie międzywojennym nie wypadało kobiecie wyjść na ulicę bez pończoch. Sytuacja ta uległa zmianie w latach wojny, kiedy kobiety zaczęły zamiast pończoch malować nogi - zaznaczając nawet szwy. Moda ta dotarła do Polski prawdopodobnie z Francji. Zmianie uległy fry-



W telegraficznym skrócie

BOURG

Izba Handlu miasta Bourg zwraca uwagę swoich członków na niezwykle piękne wykonanie techniczne portretów marszałka Pétain przez Lyońską Szkołę Tkactwa. Są one utkane z naturalnego jedwabiu, podobnie jak mszał odtwarzający trzynaście charakterystycznych dla głowy państwa, wybranych przez niego samego, zdań. Dzieła te są sprzedawane na rzecz Pomocy Narodowej. Tak więc kupujący je dokonują dobrego uczynku.

„Le Nouveliste", 24 III 1942

PARYŻ

„Pamiętaj, że dzięki tobie powrócą inni więźniowie.
Poza tym w Niemczech będziesz traktowany jako wolny robotnik. Wszyscy twoi towarzysze, którzy już tam pojechali powiedzą ci to. Większość z nich odnawia zresztą kontrakty zatrudnienia. Robotnicy i robotnice zmianowe! To dzięki wam Francja będzie mogła zająć ponownie swoje miejsce w świecie. Dzisiaj, podczas kiedy Niemcy krwią własnych synów ustanawiają nowy porządek, Francja nie może pozostać na uboczu".

„Le Matin", 24 III 1942

FRANCJA

Przy Pomocy Narodowej został stworzony robotniczy komitet niesienia natychmiastowej pomocy we Francji wszystkim ofiarom anglosaskich bombardowań. Uznając za akt sprawiedliwości poniesienie kosztów znacznej części niezbędnych napraw przez tych, którzy jawnie aprobując bombardowania są moralnie odpowiedzialni za nikczemne napaście brytyjskie, władze okupacyjne, idąc śladem propozycji komitetu robotniczego, przekazują do dyspozycji tegoż komitetu sumę 100 milionów franków, przelewanych z ostatnio ustanowionych grzywien nałożonych na fortuny żydowskie.

„Le Reveil du Nord", 22 III 1942



▶ **Wprawdzie modele reklamowane przez prasę gadzinową nie były dostępne dla polskich kobiet, jednak elegantki nie zrezygnowały z wysiłków, by wyglądać ponętnie.**

(zbiory prywatne)

zury kobiece, a było to związane z oszczędnościami w wydatkach na fryzjera oraz zupełnym brakiem środków pielęgnacyjnych. Fryzury wielu mieszkanek polskich miast upodobniły się do uczesania, jakie nosiły Francuzki, Holenderki czy nawet Niemki.

Nie na każdą kieszeń

Głównym problemem w zdobywaniu ubrań była ich cena. Tomasz Szarota w książce „Okupowanej Warszawy dzień powszedni" pisał, że „Ubranie męskie kosztowało w październiku 1941 r. 2500-3000 zł, w maju 1943 12000-15000 zł. W roku 1942 ceny różnych części garderoby przedstawiały się następująco: sukienka używana 180-200 zł, sukienka elegancka 800 zł, pończochy z przędzy -30-32 zł, jedwabne 80-120 zł. W marcu 1943 r. płacono za koszulę męską 1800-1850 zł, za metr płótna -310 zł; w listopadzie 1943 r. za ciepłe pończochy - 170 zł, za garsonkę z trykotu 1200-1500 zł". Jak widać powyższe ceny w porównaniu z cenami sprzed wybuchu wojny były bardzo wysokie. Zakup ubrania dla wielu polskich rodzin był pokaźnym obciążeniem ich budżetu. Dlatego też starano się reperować podniszczone ubrania, przerabiać męskie na damskie, farbować.

Ale przecież i w okresie okupacji w Warszawie istniała „złota młodzież" nazywana przez felietonistów gadzinowej prasy „tombakową młodzieżą". Wygląd owych młodych ludzi wyróżniał się na poszarzałej warszawskiej ulicy: „długie, luźne marynarki sięgające niemal do kolan (ostatni szyk), na wypomadowanych włosach edenowskie kapelusze, a ręka opięta zamszową rękawiczką z namaszczeniem dzierży parasol. Kanty na spodniach jak noże, a na nogach obowiązkowo zamszowe mokasyny". Grupę ową stanowili królowie czarnego rynku, dla których wojna była okresem największej prosperity. Ich ubiór oraz ich zachowanie upodobniały ich do legendarnych paryskich długowłosych „zazou". Ich wygląd był formą protestu przeciwko narzuconym przez wojnę kanonom oraz przeciw otaczającej szarzyźnie. Jak na taki wygląd reagowała ulica? - na to pytanie nie mamy odpowiedzi.

HUMOR I SATYRA



▲ **Wiosną 1942 r. Japończycy opanowują szereg ważnych strategicznie wysp i obszarów. Apetyt Imperium wciąż wzrasta. Bitwa o Midway stanowi gwałtowny koniec japońskiej ekspansji.**

(zbiory prywatne)

JEŻELI ANGLIK, TO WYJDZIE

W pewnym miasteczku we wschodniej Francji młoda mieszkanka zaszła w ciążę. Minęło dziewięć miesięcy, ale dziecko się nie rodzi. Nie wiadomo, co robić. Idą dnie i tygodnie i nic. Doktorzy zachodzą w głowę i też nic nie mogą wymyśleć. Wreszcie zwrócono się do znanej w tych sprawach kobiety. Ta przede wszystkim spytała, kto jest ojcem tego dziecka. Okazało się, że był to zbiegły z niemieckiej niewoli jeniec angielski, który ukrywał się w miasteczku.
- No to mam sposób - zawołała kobieta i zaraz wzięła się do roboty. Kazała dziewczynie się rozebrać, na palec u nogi założyła pierścionek, całą stopę omotała nitką, a potem obie nogi polała naftą.
- Ale czy to co pomoże? - pytała z obawą dziewczyna. - Wszystkie sposoby dotąd zawodziły.
- Jest złoto, bawełna i nafta - odpowiedziała kobieta. Jeżeli jest to rzeczywiście Anglik, to na pewno wyjdzie.

„Śmiech w kajdanach", Wrocław, 1946 r.



PO JAPOŃSKU

W związku z zacieśnieniem przyjaźni niemiecko-japońskiej odbyły się w Rzeszy liczne manifestacje i obchody. Poza tym dla specjalnego zaakcentowania przyjaźni, jaka łączy oba te kraje, zdecydowano przemianować szereg miast niemieckich na brzmienie japońskie. Jako pierwszy ma być przemianowany Hamburg, który odtąd będzie się nazywać: Jednajama.

„Śmiech w kajdanach", Wrocław, 1946 r.

PILOT LOTNICTWA ARMII JAPOŃSKIEJ

1943 - 1945



Zbiory: G. Gorochow / fotografia: Marek Pszenicki

• 1. Bluza płócienna z oznakami stopnia podporucznika • 2. Spodnie płócienne wpuszczane do butów • 3. Pilotka letnia • 4. Kamizelka ratunkowa • 5. Rękawiczki skórzane • 6. Buty typu lotniczego • 7. Kabura do pistoletu typu *Nambu* • 8. Woreczek na dokumenty osobiste • 9. Flaga narodowa